



# Koronujesz rok dobrocią Twą

„Koronujesz rok dobrocią Twą, a ścieżki Twoje skrapiasz tłustością” – Psalm 65:12.

Jakaż inna lekcja byłaby właściwszą na zakończenie roku jak ta, którą wyraża powyższy tekst! Jest rzeczą właściwą, aby poświęceni Panu umieli zauważyć i obliczać łaski oraz błogosławieństwa, jakich doznają, bo inaczej troski doczesnego życia i ułuda bogactw wcisnęłyby się do naszych serc i umysłów do takiego stopnia, że zasłoniłyby przed naszym wzrokiem i ostatecznie zatamowałyby źródła Boskiej łaski. Łaski, które otrzymujemy, ustawicznie dostarczają nam duchowej radości i orzeźwienia w duchu świętym.

W tym celu właściwe jest, abyśmy codziennie dokonywali przeglądu otrzymanych błogosławieństw – abyśmy każdego wieczora przypominali sobie otrzymane przywileje, opatrnościowe kierownictwo nad nami oraz otrzymane błogosławieństwa, tak w rzeczach doczesnych, jak i w duchowych. Niektóre z nich są zwykłe, jakich doznają i inni ludzie, inne zaś, szczególniejszego rodzaju błogosławieństwa, mogą być rozpoznane i docenione tylko przez tych, którzy znają onego wielkiego Pasterza i których On zna – którzy słuchają Jego głosu i dla których Jego łaska i kija, Jego kierownictwo i ćwiczenia są ustawiczną pociechą i weselem.

Jest także właściwe, abyśmy dokonywali podobnego przeglądu co tydzień, abyśmy zauważali te same łaski i błogosławieństwa z szerszego punktu zapatrywania. Przypominając sobie ten odpoczynek, do którego weszliśmy przez wiarę w drogocenną krew, abyśmy wspominali także na ten większy odpoczynek, który jeszcze pozostaje dla ludu Bożego i o którym Bóg dał zapewnienie przez to, że pierwszego dnia w tygodniu wzbudził Jezusa od umarłych (Hebr. 4:3,9).

Najbardziej właściwą rzeczą jest, abyśmy przy końcu jeszcze większego okresu, jakim jest rok, wzięli jeszcze szerszy i bardziej wszechstronny pogląd na nasze doświadczenia, ostrożnie przyglądając się drodze, którą przebyliśmy. Dobrze jest wtedy rozważyć, które kroki utrudniały postęp, a które były właściwymi krokami po śladach Pana Jezusa, przybliżającymi nas do celu, który z pewnością musimy osiągnąć, jeśli chcemy być uznani za godnych udziału w obiecany Królestwie.

Rok może wydawać się dłuższym lub krótszym okresem zależnie od okoliczności. Dla dziecięcego umysłu jest to okres bardzo długi, gdy zaś dla umysłu bardziej rozwiniętego i przepełnionego różnymi czynnościami życia, wydaje się znacznie krótszy – za krótki na dokonanie różnych rzeczy, których dokonać się pragnie. Z

drugiej znów strony, rok będzie wydawał się znacznie dłuższy dla tych, którzy w tym czasie przechodzili gorzkie doświadczenia, cierpienia umysłowe lub cielesne; a stosunkowo krótki, jeżeli zawiera w sobie więcej radości i przyjemności, które zawsze zdają się tak szybko przemijać. Doświadczenia takie są do pewnego stopnia wspólne wszystkim ludziom. Jednak chrześcijanin, szczególnie taki, który znajduje się już od pewnego czasu w szkole Chrystusowej i rozwinął się już nieco w łasce i w znajomości, może lepiej pojmować i oceniać życie, bo bez względu jak wiele było mu brak zdrowego rozsądku poprzednio, teraz ma on zmysł Chrystusowy. Ma „*ducha zdrowego zmysłu*”, który może o wiele lepiej od cielesnego umysłu oceniać rzeczy według ich rzeczywistej wartości.

Taki zaawansowany chrześcijanin patrząc na miniony rok, wspomina tak burze, jak i słoneczne dni, smutki, jak i radości, łzy, jak i uśmiechy i nie smuci się jak inni, którzy nadziei nie mają (którzy mają różnego rodzaju obawy dotyczące przyszłości, tak pod względem obecnego życia, jak i przyszłego). Kłopoty chrześcijanina są wolne od różnych strachów i są zmniejszane przez ducha zdrowego zmysłu i poprzez instrukcje Słowa Bożego, które zapewniają, iż te różne próby, trudności i przeciwności życia (jeżeli są odpowiednio przyjmowane, jako lekcje), są właściwie błogosławieństwem – że pod względem przyszłego żywota „*ten króciuchny i lekki ucisk nasz nader zacnej chwały wieczną wagę nam sprawuje*” – 2 Kor. 4:16,17.

Taki chrześcijanin zauważy też, iż jego radości były czyste i bardziej stałe, niż te, które były mu znane, zanim został spłodzony z ducha świętego. Radości te nie są zmieszane z goryczą złości, zazdrości lub nienawiści, lecz zostały uszlachetnione, ponieważ nie raduje się on już dłużej z niesprawiedliwości, ale raduje się z prawdy. Co więcej, jego radości stały się o wiele liczniejsze, niż były poprzednio, ponieważ nie tylko może radować się w Panu, w Jego Słowie, w duchu świętym i w społeczności z braćmi, ale ponadto został uzdolniony łaską Bożą do radowania się nawet w uciskach – nie dlatego, że lubuje się w uciskach, lecz dlatego, że umiłował cierpliwość, doświadczenie i charakter, które pod Boską opatrnością są pewnym owocem dla tych, którzy przez te różne uciski są wyćwiczeni (Jak. 1:3,4; Rzym. 5:3).

W czym przypadku to wszystko jest prawdą? Z pewnością nie każdego człowieka, ponieważ znamy wielu, którzy nie mają podobnych doświadczeń. Świat, znajdujący się w ciemności, nie zna Boga. Nie przechodzą również podobnych doświadczeń wszyscy ludzie inteli-



gentni - nominalni chrześcijanie. Zaiste, tylko niektórzy z tych, którzy wyznają imię Chrystusowe, doznają tych błogich doświadczeń i będą w stanie spoglądać na miniony rok z takiego rodzaju zadowoleniem, rozumiejąc i doceniając, że Bóg ukoronował ten rok swoją dobrocią. Wielu, którzy nie mogą radować się w powyżej wymienionych dobrociach, będą jednak dziękować Bogu za doczesne dobre rzeczy i łaski, i będą starali się przeniknąć ciemność, która, z powodu ich niedostatecznej znajomości i wiary otacza próby i doświadczenia ich życia. Doświadczenia, które dla nich są niezrozumiałe, niewesołe i zazwyczaj mało pożyteczne; ponieważ nie uczynili koniecznego kroku zupełnego ofiarowania się Bogu, które wprowadziłoby ich pod Jego szczególną pieczę i pod oświecający wpływ Jego Słowa przez Jego ducha. Albo też uczyniwszy krok ofiarowania, nie wypełniają swych ślubów, lecz starają się służyć Bogu i mamonie, nie oddając się odpowiednio żadnemu z nich, ani nie otrzymując zadowalającej zapłaty od żadnego.

Klasa, która może spoglądać, jak też i spogląda na miniony rok z takiego punktu zapatrywania, jaki powyżej przytoczyliśmy - klasa, która, spoglądając wstecz, może widzieć, że dobroć Boża koronowała każdy zarys ich życia w minionym roku, jest to „Maluczkie Stadko”, członkowie prawdziwego Kościoła, których imiona zapisane są w niebie - Ciało Chrystusowe, klasa Jego Oblubienicy. Członkowie tej klasy są opisani przez proroka w poprzednich wierszach tego Psalmu. Oni są prawdziwym Syonem, który wkrótce będzie ustanowiony, a będąc wypełniony Boską chwałą, stanie się radością całej ziemi i Boskim przewodem błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi; „*albowiem z Syonu wyjdzie Zakon, a Słowo Pańskie z Jeruzalemu*”. Posłuchajmy, co mówi psalmista: „*Tobie przynależy o Boże, chwała na Syonie, a Tobie ślub ma być oddany. Ty wysłuchiwasz modlitwy; przetoż do Ciebie przychodzi wszelkie ciało. Wszelkie nieprawości, które wzięły górę nad nami i przestępstwa nasze, Ty oczyszczasz. Błogosławiony, kogo Ty obierasz i przyjmujesz, aby mieszkał w sieniach Twoich; będziemy nasyceni dobrami domu Twego, w Świątyni Kościoła Twego*” - Psalm 65:2-5.

Mamy tu opis Kościoła składającego się z wybranych - Kościoła, którego Głową jest Chrystus, a wierne Królewskie Kapłaństwo, czyli ci, którzy wypełniają śluby ofiarowania, są uczestnikami cierpień Chrystusowych, a w przyszłości będą uczestnikami chwały, która ma być objawiona (Rzym. 8:17,18). Są oni tymi wybranymi, ponieważ, jak powiedział apostoł, Bóg przeznaczył, aby ci wybrani byli przypodobani obrazowi Jego Syna (Rzym. 8:29). Będą mieszkać w Jego domu - staną się członkami Kościoła, który Sam Bóg buduje z duchowych kamieni i przez który pobłogosławi świat znajomością samego siebie i swej łaski - 1 Piotra 2:4-8.

Czyż można się dziwić, że ci radują się w duchu i mówią: „*Wystawiaj Pana, o duszo moja i nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw Jego?*”, „*Włożył w usta moje pieśń nową, chwałę należącą Bogu naszemu*”? Czyż można się dziwić, że ci, spoglądając na miniony rok, mogą widzieć, że cokolwiek było dla nich błogosławieństwem i radością, w rzeczywistym znaczeniu tego słowa było Boską dobrocią i że w ten sposób Bóg ukoronował dla nich cały rok swoją łaską? Mogą oni mówić wraz z wiernym Jozuem: „*Nie chybiło żadne słowo ze wszystkich słów najlepszych, które mówił Pan Bóg nasz*” - Joz. 23:14.

Ci są zapewnieni przez swego Pana, że w domu Ojca jest wiele mieszkań, wiele stanów, odpowiednich do różnych stopni Jego inteligentnych stworzeń. Mimo to jednak nie było domu dla nich, ponieważ mieli otrzymać nową naturę, stać się „*uczestnikami Boskiej natury*”, dlatego było potrzebne, aby Pan odszedł i przygotował im miejsce - w niebieskim stanie. Oni wiedzą, że tak jak to miejsce przygotowywane jest dla nich, tak oni muszą przygotować się do tego miejsca; dlatego radują się pod każdym uderzeniem ociosującego młota, rozumiejąc, iż jest to częścią przygotowywania ich do miejsca w domu Ojca - w Kościele Bożym, w którym mają być „*żywymi kamieniami*” (Efezj. 2:10).

Jeżeli te doświadczenia i odczucia Maluczkiego Stadka są poza zrozumieniem cielesnych ludzi, ich sąsiadów i przyjaciół, czyż można się temu dziwić? Wzgardzeni i odrzuceni od ludzi są jednak Boskim Królewskim Kapłaństwem; „*jakoby zwodziciele, a wszakże prawdziwi; jako nieznajomi, wszakże znajomi; jako umierający, a oto żyjemy*” - życiem obfitszym niż kiedykolwiek przedtem (2 Kor. 6:8,9). W tym wszystkim mają oni powód do radowania się, rozumiejąc, że na ścieżce, którą kroczą, wyciśnięte są ślady Tego, który ich odkupił i stał się Wodzem i Wzorem tego kapłaństwa. Świat nie zna nas, jako i Onego nie znał.

Rozważając w ten sposób kierownictwo Boskiej opatrności w minionym roku, niechaj Jego dobroć i miłosierdzie wzmocnią naszą wiarę i zaufanie w Bogu na rok następny. Właściwe rozważanie przeszłości przez dziecko Boże zachęci je nie tylko do dziękowania Bogu za przeszłość, ale także do podnoszenia swej głowy z wyrozumieniem, że nasze wybawienie jest bliżej, niż gdy uwierzyliśmy, i że Ten, który rozpoczął w nas dobre dzieło, jest zdolny i chętny uzupełnić je, jeżeli tylko poddamy naszą wolę, nasze życie i nasze wszystko pod Jego miłującą pieczę (Rzym. 13:11; Filip. 1:6; 1 Piotra 5:5,6).

Watch Tower  
R-2737 (1900 r.)  
„Straż” 1933 str. 179-180